Wolność dla więźniów politycznych!

Biuletyn poświęcony białoruskim więźniom politycznym (Palitviazni.info)

Postępowanie karne przeciw Alesiowi Michalewiczowi nie zostanie przerwane dopóki on nie wróci do kraju?



Komitet śledczy dał odpowiedź odmowną na wniosek Alesia Michalewicza, w którym były kandydat na prezydenta i więzień aresztu śledczego KGB prosi o umorzenie wszczętego przeciw niemu postępowania karnego. Michalewicz po dziś dzień jest podejrzanym w dochodzeniu o organizację "masowych zamieszek" w Mińsku, 19 grudnia 2010, jak władze nazywają szereg akcji protestacyjnych zorganizowanych przeciw fałszerstwom w wyborach prezydenckich.

Odpowiedź dla polityka na uchodźstwie podpisał naczelnik ds. śledztw przeciw przestępstwom komunikacyjnym i dotyczącym służby wojskowej Komitetu Śledczego w Mińsku, **A.N. Sukało**. Pismo powiadamia, że decyzja o umorzeniu, lub odmowie umorzenia śledztwa może być podjęta jedynie za osobistym stawiennictwem Michalewicza, w celu dokonania wobec niego czynności śledczych.

Aleś Michalewicz opublikował kopię pisma Komitetu Śledczego na swoim profilu na Facebooku. *"Prawie dwa miesiące temu, za radą swoich adwokatów, złożyłem wniosek do Komitetu Śledczego o umorzenie postępowania karnego wobec mnie. A oto odpowiedź"* – wyjaśnił polityk.

Michalewicz wyraził zdziwienie, że „inne osoby otrzymywały zgodę na umorzenie postępowania bez konieczności ich stawiennictwa".

Po udaniu się na uchodźstwo polityczne z Białorusi w roku 2011, Aleś Michalewicz przebywa w Czechach. Jak wynika z jego ostatniego wywiadu, polityk prowadzi działalność gospodarczą za granicami Białorusi.

palitviazni.info

Maryna Adamowicz: Najważniejsze żądanie do władz, to rehabilitacja więźniów politycznych

Rehabilitacja więźniów politycznych powinna pozostać podstawowym żądaniem wobec władz Białorusi – uważa Maryna Adamowicz, żona więźnia politycznego, byłego kandydata na prezydenta Mykoły Statkiewicza.

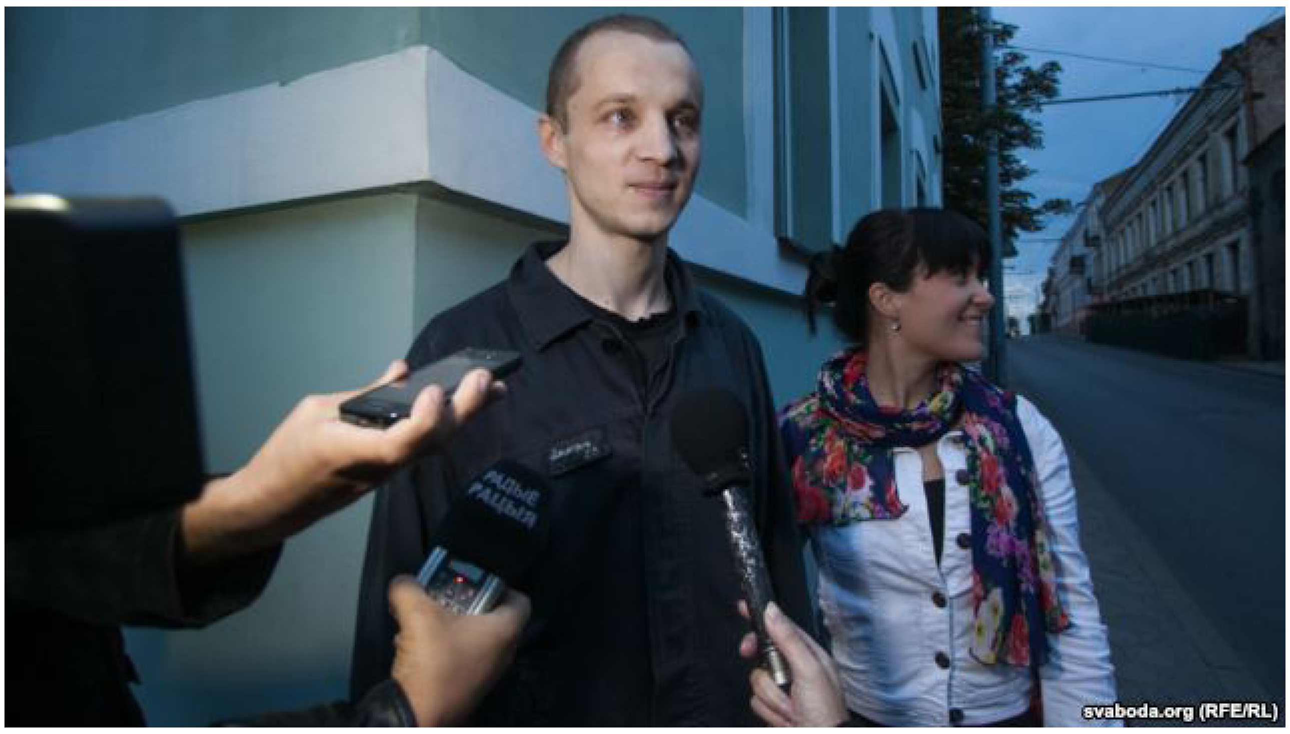
Ponadto, **Maryna Adamowicz** cytuje zdanie **Mykoły Statkiewicza**, które ten ostatni wyraził w swoim liście z mohylewskiego więzienia, w którym odbywa wyrok:

- Osobiście bardzo martwi mnie to, co dzieje się wokół kwestii więźniów politycznych. Obrońcy praw człowieka zaproponowali odstąpić od żądania rehabilitacji dla przywrócenia praw politycznych, odwołania wyroków, itd.., zwróciwszy się przez platformę Facebook, m.in. do Mykoły Statkiewicza o poparcie tego stanowiska. Jednak odpowiedź Statkiewicza nie została podana do wiadomości, ani nie wpłynęła na stanowisko tych, których dotyczyła.

Według Maryny Adamowicz, Mykoła Statkiewicz uważa, że niezależnie od sytuacji, możliwości i rzeczywistości dnia obecnego, najważniejszym żądaniem pozostaje nadal uzyskanie rehabilitacji dla wszystkich ofiar wyroków politycznych w Białorusi. I nie wolno nam w żaden sposób z żądania tego zrezygnować, mówi Maryna Adamowicz.

racyja.com

Dzmitrij Daszkiewicz wyszedł na wolność!



Lider organizacji Młody Front (zarejestrowanej w Czechach) Dzmitrij Daszkiewicz, wyszedł na wolność 28 sierpnia ok. godziny 6.20. W więzieniu spędził 986 dni za „rażący umyślny rozbój i wandalizm".

U bram grodnieńskiego więzienia nr 1 od północy oczekiwało go 50 osób, dziennikarze, aktywiści i żona, Nasta. Wśród zebranych obecni byli aktywiści opozycji Artutr Finkiewicz, Andrej Kim, Denis Sadouski, Dzmitrij Fedoruk.

Według słów samego Daszkiewicza, został on obudzony wcześniej, niż zwykle, o 5.30 zjadł ostatnie więzienne śniadanie, zebrał rzeczy i opuścił budynek. Na drogę powiedzieli mu jeszcze: *"Daszkiewicz, jakby co, zawsze znajdziemy dla ciebie miejsce"*.

Lider Młodego Frontu podkreśla, że swojego uwolnienia nie odbiera jak łaski: *"Przykład Uladzimira Jaromienaka udowadnia, że dziś człowieka mogą wypuszczać, a jutro posadzić znowu"*.

Daszkiewicz podziękował zebranym za wsparcie i ogłosił, że ma zamiar dalej zajmować się polityką. *"Będę robić to, co robiłem dotąd"*, - powiedział.

Warunki w celi były więzień polityczny nazwał znośnymi. *"Dla uwięzionego bardzo ważna jest świadomość, że poza murami więzienia są ludzie, którzy go wspierają i kontynuują jego pracę"*, - podkreślił Daszkiewicz, zauważając ponadto, że otrzymywał wiele listów.

Potwierdził on, że przez najbliższe pół roku znajdować się będzie pod nadzorem prewencyjnym. Zakazano mu opuszczać miejsce zamieszkania pomiędzy 20.00 a 6.00 rano.

Dzmitrij Daszkiewicz i jego kolega z Młodego Frontu **Eduard Lobau** zostali zatrzymani w Mińsku 18 grudnia 2010 roku, w przeddzień wyborów prezydenckich. Zostali oni oskarżenia o pobicie dwóch obywateli Mińska. Bez względu na to, że członkowie Młodego Frontu kategorycznie zaprzeczali zarzutom oskarżenia i informowali, że nie znają rzekomych ofiar pobicia, sąd rejonu moskiewskiego w Mińsku uznał ich za winnych czynu noszącego znamiona rażącego rozboju, dnia 24 marca 2011. Daszkiewicza skazano na dwa lata pozbawienia wolności w kolonii karnej o ogólnym rygorze, Lobawa natomiast na cztery lata kolonii karnej o zaostrzonym rygorze.

Zatrzymanie aktywistów Młodego Frontu przedstawiciele opozycji i obrońcy praw człowieka określili jako środek prewencyjny milicji zastosowany w związku z nadchodzącymi wyborami. Międzynarodowe organizacje praw człowieka uznały Daszkiewicza i Lobawa za więźniów politycznych.

Według informacji od bliskich i zwolenników Dzmitrija Daszkiewicza, w więzieniu stosowano wobec niego presję ze strony administracji więzienia. Młodego polityka wielokrotnie skłaniano do napisania wniosku o ułaskawienie na ręce Aleksandra Łukaszenki, on jednak odmawiał za każdym razem. Lider MF wielokrotnie był umieszczany w karcerze.

Po ogłoszeniu wyroku Daszkiewicz odbywał karę w kolonii karnej nr 13 w rejonie głubokskim (Okręg Witebski). 28 sierpnia 2012 sąd rejonowy uznał działacza za winnego "umyślnego nieprzestrzegania regulaminu zakładu karnego" (art. 411 ust. 1 Kodeksu Karnego) i skazał na rok pozbawienia wolności.

Po ogłoszeniu wyroku Daszkiewicza przewieziono do Grodna.

naviny.by

Hugh Grant do Walentyny Aliniewicz: Może być Pani dumna z syna

Sławny brytyjski aktor przekazał swoje słowa wsparcia dla matki białoruskiego więźnia politycznego.

Walentyna Aliniewicz napisała list do Hugh Granta, w którym podziękowała mu za jego solidarność z Białorusinami.

"Drogi Hugh! Dziękuję Panu za słowa wsparcia i Pana wrażliwość na los białoruskich więźniów politycznych. Jestem wzruszona, że tak utalentowany i znany aktor nie pozostaje obojętny wobec naszej niedoli, jak też wobec losu wszystkich zwykłych obywateli dzisiejszej Białorusi. Wsparcie i solidarność takich ludzi jak Pan, czyni nas o wiele silniejszymi i wypełnia nas energią niezbędną do życia. Każdy wolny człowiek jest jak kropla w oceanie ludzi tego wiata i każdy z nas wnosi swój udział do ogólnego rytmu fal tego oceanu. Moje ostatnie zdanie to cytat z książki autorstwa mojego syna", - pisze matka więźnia politycznego.

Brytyjski aktor tak odpowiedział **Walentynie Aliniewicz**.

"Droga Walentyno, dziękuję Pani za te piękne słowa. Syn Pani i jemu podobni, to bardzo mężni ludzie. Może być Pani z niego dumna", - napisał **Hugh Grant**.

charter97.org

Solidarity Fund PL



FRID Fundacja Rozwoju Inicjatyw Demokratycznych

Andrzej Poczobut: Reżimowi zależy na zastraszeniu społeczeństwa



Administracja zakładów karnych nadal wymaga od więźniów politycznych podpisywania wniosków o ułaskawienie. Po co i w jakim celu ta praktyka, w ramach której wobec więźniów politycznych stosowane są skrajne metody, w tym tortury? Reporter redakcji palitviazni.info rozmawiał z dziennikarzem i korespondentem Gazety Wyborczej Andrzejem Poczobutem.

Andrzej Poczobut: *Tortury faktycznie są dość mocno rozpowszechnione w więzieniach. Mykoła Statkiewicz potwierdził to w jednym ze swoich ostatnich listów zza krat. Wiadomo, że władze pragną skruchy skazanych, pragną przeprosin. I to jest stała taktyka, niezależna od dialogów, wizyt i kontaktów. Te listy pozwalają, rzekomo, władzom w obecnej sytuacji zachować twarz.*

- Wiadomo jednak, że to gra, z gruntu nieszczera. Czy w związku z tym faktycznie mają one moc wybielania wizerunku władzy? Czy będzie dalej możliwe robienie dobrej miny do złej gry, skoro niektórzy więźniowie polityczni zostali uniewinnieni?

Andrzej Poczobut: *Dziś uniewinniono szereg polityków i działaczy społecznych , oskarżonych o uczestnictwo w Płoszczy-2010. Nie należy jednak mówić o odwilży, ani nawet kojarzyć tych wydarzeń z wizytami białoruskich oficjeli na terenie Unii Europejskiej. To są obiektywne fakty, świadczące o tym, że tym więźniom pokończyły się wyroki i całego procesu nie da się już sztucznie utrzymywać. Z drugiej strony, fabrykowanie nowych oskarżeń wobec więźniów politycznych mogłoby przeszkodzić w planach oficjalnego Mińska, a konkretniej w grze, którą prowadzi reżim.*

- Po wprowadzeniu sankcji wobec ministra spraw zagranicznych, Makieja, mówiono o tym, że Mińsk może wcale nie pójść na żadne ustępstwa, a zakończenie wyroków więźniów wykorzysta jedynie dla celów propagandowych, jako gest dobrej woli. Czy taki sposób dezinformacji jest możliwy?

Andrzej Poczobut: *Nie, ponieważ to absolutne kłamstwo. Mamy tu do czynienia z obiektywnym procesem, z upływem terminu odsiadki. Uważam, że w Europie nikt nie postrzega upływu terminów wyroków jako ustępstwa ze strony białoruskiego reżimu. Możliwe, że istnieje gatunek ludzi, którzy dowolną informację interpretują po swojemu. Możliwe, że będą rozpowszechniane opinie o liberalizacji, jednak w rzeczywistości to, co teraz się dzieje to najzwyczajniej realizacja określonego stylu politycznego. Brak tu ruchów w kierunku liberalizacji, nie ma też tendencji do nasilenia restrykcji. Społeczeństwo nadal jest wybitnie zastraszone. A ludzie wciągnięci w dialog z reżimem starają się wciąż kształtować swój PR w związku z określonymi, związanymi z tą kwestią rzeczami. Jednak sytuacja polityczna na Białorusi nadal przypomina stagnację, a poziom zastraszenia społeczeństwa pozostaje bez zmian. Władza swoimi posunięciami i realizowanymi procesami wskazuje niezmienność kursu nakierowanego na represje.*

- Zatem sprawy niektórych osób są symptomem przedłużenia tej polityki?

Andrzej Poczobut: *Po raz kolejny okazuje się, że białoruski reżim nie zamierza odstępować od polityki represji wobec opozycji. Dlatego jeśli reżimowi zacznie się wydawać, że należy bardziej zastraszyć społeczeństwo, to prześladowania zostaną wznowione. Reżim nie musi się wysilać, by znaleźć kolejną ofiarę. Zauważałem już, że to, co się dzieje, to kontynuacja dotychczasowej praktyki. Dziś wielu lubi wspominać lata 2008-2010, jako lata rzekomej liberalizacji. Jednak słowa te należałoby zweryfikować u Mykoły Autuchowicza, który dokładnie w tamtym czasie został osądzony. Dlatego dla władz Białorusi i reżimu białoruskiego ważna jest nie tylko kontrola społeczeństwa, ale i utrzymywanie w nim określonego poziom strachu.*

Sasza Kulajewa: Nawet po uwolnieniu więźniowie polityczni podlegają ograniczeniom



Akcje solidarności ze społeczeństwem obywatelskim Białorusi przeprowadzono dosłownie na całym świecie. Zasmuca fakt, że swoją postawę i solidarność wobec więźniów politycznych mogli wyrazić obywatele wielu krajów, tylko nie Białorusi. Pracownica paryskiego biura FIDH, odpowiedzialna za kraje Europy Wschodniej i Azji Środkowej Sasza Kulajewa uważa, że obywatele Europy są dość dobrze poinformowani o problemach społeczności demokratycznej w Białorusi i sytuacji praw człowieka.

Sasza Kulajewa: *Akcji solidarności w tym roku miały dość szeroki zasięg terytorialny. W Europie zorganizowano wiele inicjatyw. Międzynarodowa Federacja Praw Człowieka przeprowadziła również akcję w sieciach społecznościowych. Sens akcji zawierał się w tym, by każdy, kto ma życzenie, mógł jednocześnie z innymi przez swoje konto na portalu społecznościowym – Twitterze, Facebooku i innych, opublikować wezwanie do uwolnienia Alesia Bialackiego. Akcję tę podtrzymało ponad 245 tysięcy osób. Akcja trwała dwa tygodnie. Szkoda, że wywołała ona też aresztowania obrońców praw człowieka w Białorusi.*

- Społeczność internetowa nadzwyczaj aktywnie wsparła akcję. Jakie są jednak wyniki publikacji tych postów w przestrzeni wirtualnej? Czy o tej fali solidarności dowiedzą się urzędnicy w Mińsku?

Sasza Kulajewa: *Faktycznie aktywność ta jest nadzwyczaj wysoka i świadczy, że obywatele Europy dobrze znają sytuację więźniów politycznych w Białorusi. Swoje oświadczenia wydały również takie organizacje jak English PEN-Club, Amnesty International, Freedom House i setki innych osób i organizacji w Ameryce, Europie i Azji. Z oświadczeniami wystąpiły również oficjalne organizacje rządowe wielu państw świata. Oprócz tego akcje przeprowadzono w Zurychu, Paryżu, Pradze, Warszawie, Wilnie i innych miastach. Społeczność białoruską wsparto nawet w Kirgystanie, demonstrując przed ambasadą Białorusi. Co się tyczy informowania oficjalnych władz białoruskich, to wysłaliśmy do nich oficjalne oświadczenie. To rzecz jasna nie pierwsze tego typu oświadczenie. Dodatkowo odwołujemy się w nim do decyzji ONZ, uznającej aresztowanie Alesia Bialackiego za bezprawne, w której mówi się również o żądaniu uwolnienia bojownika o prawa człowieka. Dokument ten wysłaliśmy po raz kolejny do MSZ Białorusi. Niestety po raz kolejny otrzymaliśmy odpowiedź, że decyzje ONZ nie są uznawane za obowiązujące wobec oficjalnego Mińska. Zdajemy sobie sprawę, że to zwykłe kłamstwo. Ponieważ Białoruś jest członkiem ONZ, normy tworzone przez tę organizację są dla mińskich urzędników wiążące.*

- Zatem na przekór światu władze państwowe walczą nie tylko z obrońcami praw człowieka, politykami, ale i z tymi, którzy się z nimi solidaryzują. Czym jest to podyktowane według Pani?

Sasza Kulajewa: *Niestety, to prawda. Jednocześnie jednak, mamy możliwość prezentacji naszych żądań przerwania prześladowań bezpośrednio władzom Białorusi. Ponieważ w samej Białorusi to nie tyle trudne, co niemożliwe. Naszą ostatnią akcją tego typu był miting w Brukseli, podczas wizyty ministra spraw zagranicznych Białorusi. Ogólnie sytuacja pozostaje ciężka zarówno w kwestii przestrzegania praw człowieka, jak i sytuacji więźniów politycznych w wiezieniach. Więźniowie sumienia nie tylko pozbawieni są wolności, ale w swych celach podlegają torturom i innym formom znęcania się. Administracje więzień stosują wobec nich specjalne środki nacisku, ograniczając wszelkie możliwości normalnych kontaktów z innymi więźniami. Prowadzi to do coraz większej izolacji. I środki takie stosowane są nie tylko wobec Alesia Bialackiego, ale i wobec innych więźniów politycznych.*

palitviazni.info

Aleś Bialacki jest jednym z trzech kandydatów do nagrody Vaclava Havla w dziedzinie praw człowieka



Uwięziony przewodniczący Centrum Praw Człowieka Wiasna, Aleś Bialacki, Stowarzyszenie Młodych Prawników (Gruzja) i Rights Defence Network (Chiny) to trzej kandydaci do nagrody Vaclava Havla w dziedzinie praw człowieka.

Komisja kwalifikacyjna składająca się z niezależnych działaczy, pod przewodnictwem **Jean-Claude Mignona**, przewodniczącego Parlamentarnego Zgromadzenia Rady Europy (PACE), 26 sierpnia przygotowała short list na podstawie selekcji 27 kandydatur odpowiadającym kryteriom nagrody.

Jak podaje strona internetowa Parlamentarnego Zgromadzenia Rady Europy, początkowo jury przedstawia listę sześciu kandydatów, na której znalazła się Ludmiła Aleksejewa (Rosja), Aleś Bialacki (Białoruś), Gruzińskie Stowarzyszenie Młodych Prawników (Gruzja), Węgierski Komitet Helsiński (Węgry), Psychologiczne Centrum Ochrony Niepełnosprawnych (Węgry) i Sieć Obrony Praw (Chiny).

Białoruskiego obrońcę praw człowieka wsparło ponad 30 polskich organizacji pozarządowych. Inicjatywa zgłoszenia **Alesia Bialackiego** do nagrody Havla należy do Fundacji Stefana Batorego.

"Należy wspierać i stawiać w centrum uwagi te osoby, które biorą na siebie odpowiedzialność w zakresie obrony praw człowieka i to jest minimum tego, co możemy dla nich zrobić. To właśnie sedno istnienia tej nagrody", - powiedział przewodniczący Parlamentarnego Zgromadzenia Rady Europy Jean-Claude Mignon podając wyniki głosowania.

Nazwisko zwycięzcy zostanie ogłoszone przez przewodniczącego PACE o 12.30 pierwszego dnia pierwszej sesji jesiennej w Strasburgu, 30 września 2013.

Celem nagrody Vaclava Havla w dziedzinie praw człowieka jest wsparcie wybitnych działaczy w zakresie ochrony praw człowieka w Europie i poza jej granicami. Nagroda ta wręczana jest rokrocznie na forum Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, we współpracy z Biblioteką Vaclava Havla i funduszem "Charta 77". Jej wysokość wynosi € 60 000.

spring96.org